

KAROL STOJANOWSKI

## ŹRÓDŁO HITLEROWSKIEJ DOKTRYNY

Najciekawszą postacią z galerii niemieckich rasistów, którzy wystąpili na widownię przed pierwszą wojną światową, jest bezsprzecznie J. L. Reimer<sup>1)</sup>. On to w swoich książkach wyszedł poza — aż do jego czasów — spotykane najogólniejsze sugestie o wyższości rasy nordycznej i dał jakby pewnego rodzaju receptę polityczną, do której potem będzie się stosował Hitler.

Reimer opiera się w swoich książkach na literaturze rasistowskiej, która ukazała się przed jego wystąpieniem. W związku z ówczesnym stanem wiadomości systematycznych wyróżnia on na terenie Europy trzy rasy: północno-europejską, śródziemnomorską i europejskich krótkogłowców, których wiąże się z rasą alpejską względnie u Słowian z mongoloidami. Jest to zatem, jak widzimy, systematyka wprowadzona przez Retziusa.

Główną ideą, wysuwaną przez Reimera, jest idea pangermańskich Niemiec zbudowanych na terytoriach zamieszkałych przez ludzi rasy nordycznej. Rasa nordyczna w czystej formie występuje wedle eklektycznych danych Reimera u Skandynawów, Anglosasów, Holendrów i Niemców; poza tym występuje rasa nordyczna w mieszaninie bądź to z rasą europejską krótkogłowców, bądź też w pomieszananiu z rasą śródziemnomorską na terenie południowych Niemiec, Szwajcarii i Austrii; mieszkańcy ci odgrywają poważną rolę u Francuzów i Słowian, zwłaszcza zachodnich.

W oparciu o prawie że wszystkie sugestie poprzedzających go rasistów i rasistowskich antropologów, jak Gobineau, Chamberlain, Woltmann, Wilser, Kreitschek, Vacher de Lapouge, o dotyczące zagadnienia wyższości rasy nordycznej w życiu cywilizacyjnym i państwowym Reimer wysuwa ideę nowego państwa niemieckiego, opartego o rasę nordyczną. W publikacjach swoich używa na określenie tego projektowanego państwa terminu

<sup>1)</sup> *Josef Ludwig Reimer: Ein Pangermanisches Deutschland. Berlin—Lipsk 1905, str. 403 oraz Grundzüge deutscher Wiedergeburt, Lipsk 1906, str. 119.*

„Gross-Deutschland“! Państwo to nie może, jego zdaniem — tak jak ongiś państwo rzymskie — być państwem mieszanym pod względem narodowym i rasowym, nie może stanowić, jak to mówi Chamberlain, „Völkerchaos“. Nowych Wielkich Niemiec nie można też tworzyć tymi sposobami, jak tworzyło się Imperium Rzymskie. Reimer wywodzi dosłownie: „Od mocarstwa, które chce liczyć na długi byt, musi się żądać, aby nie było ono uniwersalne na rzymską modłę. Nie może więc ono ze względów czysto handlowych czy też gospodarczo-politycznych rozszerzać się na wszystkie narody i rasy świata, narody te podbijać, wchłaniać i z nimi się stapiać. Rasa, która zakłada państwo, musi swoją krew rozszerzać na kraje zdobyte, musi swoją krwią zaludniać poszczególne części swego państwa i nadawać im swoje piętno. Musi ta rasa odciąć się od obcej krwi rasowej i utrzymywać swoją rasową czystość. Autarkia w dziedzinie gospodarczej musi iść w parze z izolacją rasową... Założenie takiego państwa wymagać będzie o wiele większej bezwzględności wobec podbitych aniżeli w wypadku uniwersalizmu. Nie będzie tu bowiem chodzić o współżycie, ale często o wypieranie elementów podbitych. Dlatego nie należy dać się odstraszyć rzekomymi grzechami przeciw humanitaryzmowi“. W przytoczonym powyżej ustępie dźwięczą znane nam zbyt dobrze nuty. Dopiero po jego przeczytaniu dokładniej rozumiemy zagadkowe wyrażenie Hitlera z „Mein Kampf“, że narodowy socjalizm będzie germanizować ziemię a nie ludzi.

Reimer po omówieniu w pierwszej części swej głównej książki zagadnień rasy, skąd czerpaliśmy dotychczasowe informacje, przechodzi w drugiej części zatytułowanej „Äusserer Aufbau eines germanischen Stammesreiches deutscher Nation“<sup>2)</sup> do przedstawienia planu i zarysu budowy projektowanego tworu. Najpierw omawia bardzo szczegółowo położenie rasowe i polityczne wszystkich niemieckich sąsiadów oraz samych Niemiec. W stosunku do oceny składu rasowego ówczesnych Niemiec jest autor raczej pesymistą. Ocenia on ilość elementu nordycznego w Niemczech stosunkowo nisko. W każdym razie północne Niemcy są wedle niego obok Skandynawii najbardziej nordycznym krajem. W dziedzinie natomiast gospodarczej i politycznej widzi w Niemczech potężną siłę, która w ówczesnych warunkach

<sup>2)</sup> Hitler kończy jedenasty rozdział swego „Mein Kampf“, zatytułowany „Volk und Rasse“, hasłem programowym stworzenia „...einen germanischen Staat deutscher Nation“.

politycznych i gospodarczych może się poważyć na budowę i organizację pangermańskich Niemiec. W rozdziale tym zupełnie wyraźnie propaguje Reimer niemiecki daleko sięgający imperializm.

Przechodząc do sąsiadów Niemiec, dzieli autor Rosję na trzy duże terytoria rasowe: 1) kraje bałtyckie i Królestwo Kongresowe, 2) Rosję ruską, 3) Rosję obco-plemienną. Kraje bałtyckie zalicza do rasy nordycznej. Nie może wyjść ze zdziwienia nad dużą ilością krwi nordycznej w północnej Polsce. Używa też Reimer ciągle terminu „zgermanizowany” przy opisie tego terytorium dawnej Rosji. Mówiąc o Polsce uważa autor, że rasa nordyczna w naszym kraju nie będzie mogła z własnej siły dać sobie rady z polityczną przemocą caratu rosyjskiego, „ucisku religijnego” katolickiego Kościoła oraz „ucisku gospodarczego” Żydów. Jest tedy obowiązkiem Rzeszy niemieckiej w sposób „strawny” dla rosyjskiego caratu rasę tę przyciągnąć do Niemiec.

Elementy ruskie w Rosji składają się z rasy nordycznej, czyli, jak mówi Reimer, z rasy germańsko-fińskiej. Wschód Rosji zajęty jest przez ciemno pigmentowane elementy fińsko-tatarsko-mongolskie.

Nie tylko jednak niejednolitość rasowa Rosji przyczynia się do jej słabości. Działają tu jeszcze momenty czysto polityczne. Na pierwszym miejscu stawia autor dwie przyczyny natury wewnętrznej. Są to nadmierny rosyjski imperializm oraz zniesienie poddaństwa chłopów. Nadmierny imperializm obciąża społeczeństwo rosyjskie ponad jego możliwości gospodarcze, prowadzi do pauperyzacji ludności. Do tego samego efektu prowadzi radykalne uwłaszczenie chłopów. Obie te przyczyny proletaryzują Rosję. W rosyjskim zaś proletariacie wyrasta warstwa nieprzyjazna caratowi. Tymczasem Rosja ma silnych przeciwników zewnętrznych w postaci Austro-Węgier na Bałkanach oraz Anglii i Japonii w Azji.

W związku z ciężkim położeniem caratu proponuje Reimer sojusz z nim. Sojusz ten dałby Niemcom możliwość stworzenia pangermańskiego państwa niemieckiego a caratowi możliwość uporządkowania wewnętrznych stosunków rosyjskich. Niemcy zażądałyby od Rosji przesiedlenia niespokojnych i nieprzyjaznych carskiemu absolutyzmowi „germańskich elementów”.

Także germańsko-nordyczna część ludności francuskiej pozostawiona sama sobie nie mogłaby utwierdzić swego bytu. Tutaj też tak jak w polskim wypadku musi wkroczyć Rzesza Niemiecka.

Reimer ocenia ludność rasy nordycznej we Francji na około dziewięć milionów. Ludzie ci mieszkają na północy kraju. Wedle Reimera rasa ta we Francji ciągle i systematycznie wymiera. Duży cios zadała jej rewolucja francuska, będąca rewolucją nie tylko społeczną, ale także rewolucją rasową. Bardzo dużo ludzi rasy nordycznej wymiera we francuskich miastach. Największe jednak niebezpieczeństwo niesie nie tylko dla Francji, ale także dla francuskiej rasy nordycznej spadek francuskiego przyrostu naturalnego. W braku europejskiego materiału ludzkiego Francuzi posługują się materiałem afrykańskim. Francja jest w tej dziedzinie podobna do Rosji. Umożliwia ona przesiąkanie do Europy afrykańskich elementów rasowych, tak jak Rosja umożliwia imigrację elementów azjatyckich. Oba te państwa tworzą imperia na sposób rzymski, sposób uniwersalistyczny. Francja z każdym rokiem staje się coraz słabszym czynnikiem politycznym, co umożliwi Niemcom budowę imperium, opartego o ideę zbierania terenów, zamieszkałych przez rasę nordyczną.

Anglia i Stany Zjednoczone A. P. są rezerwuarem rasy germańsko-nordycznej. Reimer zajmuje się Anglią dlatego, że dotychczas ona zawsze decydowała o losach krajów europejskich, co jego zdaniem będzie obowiązywać również w przyszłości. Ameryka natomiast w najbliższej przyszłości obejmie przewodnictwo w świecie anglosaskim. Anglia mając obecnie bardzo wielkie znaczenie polityczne i gospodarcze posiada jednak zarodki pewnej słabości, leżące w jej nadmiernym uprzemysłowieniu. Anglia jest zależna od międzynarodowego rynku. Jej rynek zbytu kurczy się bardzo poważnie na skutek powstawania przemysłu nie tylko w Ameryce i w Niemczech, ale także w angielskich koloniach. Jeżeli Niemcy pozostałyby w obecnych granicach, to musiałyby stać się angielskim konkurentem, co pogorszyłoby bardzo poważnie angielską sytuację. Natomiast Niemcy rozszerzające swoje granice na kontynencie nie będą miały z Anglią sprzecznych interesów. W tym związku Reimer wyraźnie podkreśla, że przy budowie pangermańskich Niemiec będą się Niemcy musiały liczyć z pierwszym rzędzie z Rosją i Francją.

Mistrz i w pewnym sensie twórca hitlerowskiej polityki zamyka ten niezmiernie ciekawy rasowo-polityczny rozdział rozważaniami, dotyczącymi Włoch i Austro-Węgier. Najbardziej może interesującą jest ta część wywodów, która dotyczy Italii. Tok myśli Reimera jest tu całkowicie podobny do kampanii propagandowej przed ostatnią wojną światową prowadzonej przez

Hitlera<sup>3)</sup> oraz Rosenberga<sup>4)</sup>. Włochy, powiada autor, powstały i rozwinęły się równocześnie z pruską Rzeszą Niemiecką. Obecnie Niemcy ciągną do Włoch jedynie jako turyści, szukając piękna sztuki i klimatu oraz pozostawiając tam wiele pieniędzy. Niemcy nie mają we Włoszech żadnych interesów politycznych czy gospodarczych. Także wielkie pangermanistyczne mocarstwo nie będzie mieć żadnych sprzecznych interesów z państwem włoskim. Włosi jako naród południowy będą robić karierę kolonialną w Afryce. Przyszłe Niemcy będą ten rozwój stosunków chętnie widzieć, gdyż jako naród północny nie znoszą południowego klimatu. Oprócz tego razem z Rosją będą Włosi ekspandować na Balkany, czemu się Niemcy też nie będą przeciwstawiać.

Reimer poświęca jeden rozdział zdobyciu ziemi przez Niemcy pod charakterystycznym tytułem: „Mehr Land!“. Opierając się na przykładzie Anglii uważa autor, że wszelki postęp gospodarczo-społeczny potrzebuje o wiele większego terytorium państwowego od tego, jakim dysponują obecnie państwa europejskie. Ludność niemiecka bardzo szybko wzrasta pod względem ilościowym. Niemcy nie mogą pójść taką drogą rozwoju jak Anglia, tj. drogą przemysłowo-handlową. Rynek światowy nie wytrzymałby drugiej Anglii. Hasło „Mehr Land“ powinno zjednoczyć proletariat niemiecki oraz niemiecką burżuazję! Jak tedy widzimy, Reimer jest teoretykiem tej polityki, która później opierając się o hasło propagandowe „Blut und Boden“ tak niesamowicie zhistryzowała niemieckie społeczeństwo.

Bardzo ciekawe wynurzenia podaje autor w rozdziale zatytułowanym „Der äussere Aufbau des grösseren Deutschland selbst“. Najpierw stwierdza, że budowa większych Niemiec nie będzie łatwa. Aby doprowadzić do powstania pruskiej Rzeszy Niemieckiej trzeba było pokonać jedynie opory państwowe niemieckich państweczek udzielnych. Rasa nordyczna jest nie tylko rozdzielona pomiędzy poszczególne państwa, ale też pomiędzy poszczególne narody. Małe narody germańskie potworzyły swoje języki literackie. Najsilniejsze państwo kontynentu musi tedy objąć hegemonię. Mniejsze narody germańskie muszą o tyle zrezygnować ze swej samodzielności i swojego języka, ile tego będzie wymagało trwałe zabezpieczenie jedności państwowej nowego państwa. Niemcy posiadają wszelkie dane w materiale ludzkim,

<sup>3)</sup> Adolf Hitler: „Mein Kampf“.

<sup>4)</sup> Alfred Rosenberg: „Der Zukunftsweg einer deutschen Aussenpolitik“. Monachium 1927, str. 144.

zasobach kulturalnych i materialnych, aby po pokonaniu Francji i przyłączeniu niemieckich krajów byłych Austro-Węgier uzyskać hegemonię w zachodniej i środkowej Europie. Trudno przepowiedzieć, jak się będzie to państwo budować w szczegółach. Istotą rzeczy jest posiadanie siły wojskowej, odpowiedniej polityki i wybranie odpowiedniego momentu. Nowe państwo można zbudować tylko w oparciu o nową treść! Niemcy są na rozdrożu. Jedni, jak socjaliści, są całkowicie o władnięci pewną treścią, nie mając pojęcia o nowej formie; inni natomiast, jak wszech Niemcy, nie widzą odpowiedniej treści dla pewnych form, gubiąc się w szowinizmie.

Tak najogólniej ujmuje Reimer terytorialny program pangermańskich Niemiec w swojej głównej książce. W broszurze zaś wydanej w dwa lata później (*Grundzüge deutscher Wiedergeburt*) program ten bardzo dokładnie precyzuje. Oto dosłowne tłumaczenie odnośnego fragmentu: „Terytorium Wielkich Niemiec musi zatem obejmować dzisiejszą Rzeszę, inne niemieckie tereny Europy, Skandynawię i Niderlandy jako równouprawnione części państwa z absolutnym zapewnieniem cesarskiej władzy państwowej, dalej tereny zachodnich i południowo-zachodnich ludów romańskich oraz tereny zachodnich i południowych Słowian jako zależne kraje kolonialne, na koniec Amerykę południową aż do Amazonki“.

Poruszając zagadnienia terytorialne wielkich Niemiec i w ogóle samą ideę tego tworu wysuwa Reimer w omawianej broszurze — twierdzenie, że idea „Grossdeutschland“ jest korzystną nie tylko dla Niemiec, ale także dla małych państw germańskich. Gdyby bowiem Niemcy załamały się pod względem rasowym, odbiłoby się to na rasowej, kulturalnej i politycznej sytuacji tych państw. Pozostałyby one w izolacji; nie miałby kto ich bronić. Przecież kolonie holenderskie i belgijskie znajdują się obecnie w bardzo wielkim niebezpieczeństwie. Mogą one być zabrane przez Anglię, Amerykę i Japonię, a państwa macierzyste nie będą mogły nawet palcem kiwnąć w ich obronę. Jak zatem widzimy, Reimer myślał nie tylko o inkorporacji Niderlandów, tj. Holandii i Belgii, ale także ich wielkich imperiów kolonialnych. Państwa natomiast skandynawskie, nie posiadające kolonii, będą mogły cały swój poważny przyrost naturalny zamiast na obczyźnie, tak jak to robią obecnie, wysyłać do niezmiernych terenów wielkiego państwa pannordycznego. Uzyskają one w ten sposób nieograniczone możliwości socjalne i kulturalne. Uzyskają

to wszystko przy prawie całkowitym utrzymaniu swej państwowej i narodowej niezależności. Przystąpienie bowiem do państwa pangermańskiego pociągnie za sobą obok wspólnoty gospodarczej tylko wzajemne zbliżenie językowe przez system szkolny, obsyłanie Reichstagu, wspólnotę celną, pocztową, kolejową itp. oraz centralizację wojskową na wypadek wojny. Reimer twierdzi, że to wszystko nie narusza w rzeczywistości autonomii państwowej i narodowej, daje natomiast uczestnictwo w większej karierze tego olbrzymiego mocarstwa oraz przewodnictwo kulturalne w tym mocarstwie, a to chyba się opłaci z nawiązką.

Cesarstwo rzymskie narodu niemieckiego było niejako dalszym ciągiem imperium rzymskiego, a cesarz niemiecki był jakby dalszym ciągiem rzymskiego imperatora. Treścią polityczną tego tworu był katolicki uniwersalizm, a jego wykonawcami dynastia habsburska. Dopiero osłabienie Habsburgów przez Prusy umożliwiło zorganizowanie zaczątku nowej Świętej Rzeszy Niemieckiej uświęconej nie z łaski rzymskiego papieża, ale przez szlachetność germańskiej rasy. Francja w erze Napoleonidów robiła ostatnią próbę stworzenia germańskiego mocarstwa narodu francuskiego. Przyszłość Francji byłaby całkiem inna, gdyby miała w swych granicach kraje nadreńskie i Holandię oraz Związek Reński jako państwo wasalne. Walki tedy pomiędzy Francją a Prusami należy oceniać jako walki dwóch rywali do zjednoczenia świata germańsko-nordycznego. Jeśli powstanie państwa francusko-germańskiego stało się niemożliwe, to musi powstać państwo germańskie narodu niemieckiego.

Głównie i szeroko rozwodzi się autor nad zagadnieniem wynarodowienia (Entnationalisierung). Rozróżnia on wynarodowienie ze względu na ideę, wynarodowienie językowe oraz wynarodowienie ze względu na krew. Czasami jakiś lud narzuca innemu ludowi swoją ideę, zmieniając jego charakter. Tak zmienił charakter Niemców element żydowski przez religię chrześcijańską, prawo rzymskie i prawo państwowe. Można wynarodowić jakiś naród pod względem językowym. Najcięższy przypadek wynarodowienia przedstawia wlew do jakiegoś narodu innej krwi, skrzyżowanie się z inną rasą. Wtenczas następuje całkowity upadek narodu. Tak się np. stało z braćmi Germanów, Słowianami, którzy wchłonęli w siebie bardzo dużo krwi rasy krótkogłowej. Pangermańskie Niemcy nie będą uprawiać wynarodowienia w dotychczasowym tego słowa znaczeniu. Będą one obce pod względem rasy narody rozbijając i niszczyć. Dotyczy to w pier-

wszym rządzie narodów czy ludów, które stoją Niemcom w drodze. Wszystkie elementy narodowe zbudowane z rasy nordyczno-germańskiej zostaną przyciągnięte do Rzeszy Pangermańskiej. Elementy natomiast mieszane pod względem rasowym zostaną rozbite. Z tych mieszanych pod względem rasowym ludów zostanie skrupulatnie wyciągnięta rasa nordyczna i wcielona do narodu niemieckiego. Reszta tych narodów przynależna do innych ras zostanie bez najmniejszego miłosierdzia zniszczona. Przestrzega przy tym autor, żeby się w takim wypadku nie oglądać na żaden humanitaryzm, lecz tylko cierpienia wyniszczanych przy pomocy zdobyczy cywilizacji możliwie ograniczyć.

Reimer uważa, że nowe mocarstwo germańskie należy budować na następujących podstawach: 1) wzmocnienia rasowej podstawy tego nowego tworu politycznego, 2) uzyskania miejsca dla jego przyrostu naturalnego, 3) rozprowadzenia jego nadwyżek na pewną część świata, która będzie odpowiednio wielka, różnorodna i dobrze geograficznie położona, aby mogła tworzyć jednolity obszar gospodarczy.

Dosyć szeroko omawia autor zagadnienie wzmocnienia rasowej podstawy germańskiego plemiennego mocarstwa pod niemiecką hegemonią. W praktyce będzie tu szło o językowe wynarodowienie i zniemczenie skandynawskich i niderlandzkich państw germańskich oraz o rozłożenie ludów niegermańskich na składowe elementy rasowe tak, aby można było element germańsko-nordyczny przyciągnąć do niemieczyzny, a niegermańskie składniki odrzucić. Przez tego rodzaju proces uzyska się następujące korzyści: 1. wzmocnienie germańskiego charakteru rasowego narodu niemieckiego, 2. wyeliminowanie i uratowanie germańskiej krwi, dochoowanej w rozmaitych niegermańskich narodach, skazanej tam na zagładę, 3. rozszerzenie się państwa przy ominięciu niebezpieczeństwa uniwersalizmu, 4. powrót do niemieckiej podstawy rasowej z równoczesnym rozszerzeniem się terytorialnym i rozszerzeniem germańskiej rasy na nowe tereny. Niemcy uzyskają więcej ziemi i więcej elementów rasowych.

Autor wyobraża sobie bardzo prosto postępowanie w stosunku do germańskich kuzynów. Po prostu, czy te narody zechcą, czy nie zechcą, będą musiały ustąpić tyle ze swego narodowego języka, aby można było się wzajemnie porozumiewać. Początkowo panować będzie na tych terytoriach dwujęzyczność. Dużo spodziewa się po zbliżeniu germańskich przepisów ortograficznych. Nie tak prosto przedstawia się sprawa postępowania z narodami nieger-

mańskimi. Dotychczas bowiem historia nie przekazała nam żadnego przykładu, aby jakiś naród rozkładało się planowo na jego składowe elementy rasowe i stosowało się dopiero odrębną politykę do tych składowych elementów. W związku z tym dodaje Reimer przypisek następującej treści: „W Prusach można najnowszego prawa osiedleńczego użyć, wykorzystując wielkie uprawnienia komisji osiedleńczych, do rozróżnienia germańskich i niegermańskich Polaków”. Celem rozłożenia narodu na jego składniki rasowe proponuje Reimer utworzyć komisje, podobne do komisji poborowych, złożone z antropologów, hodowców, artystów i lekarzy.

Reimer wysuwa również ciekawe momenty podziałowe dla rozróżnienia w materiale ludzkim elementu „germańskiego” i niegermańskiego. Musi się tu zastosować pewien kompromis pomiędzy czysto antropologicznym punktem widzenia a momentami natury polityczno-praktycznej. Reimer zdaje sobie sprawę z tego, że sama Rzesza Niemiecka jest krajem nie całkowicie nordycznym. Wysuwa on tedy postulat, aby wszystkich „Reichsdeutschów” (sic!) uznać w nowej Rzeszy pangermanistycznej za przynależnych do klasy „civis germanicus”. W samych Niemczech należy przyjąć wszystkich mieszkańców i elementy nienordyczne do przyszłej narodowej wspólnoty. Jeśli natomiast będzie się brać materiał ludzki z narodów romańskich i słowiańskich, to trzeba będzie trzymać się jak najściślej antropologii, to znaczy germanizować tylko czystą rasę germańską (nordyczną).

Reimer proponuje stworzenie w pangermańskich Niemczech nowego prawa obywatelstwa. Na kształt starego typu obywatelstwa w państwie rzymskim, gdzie „civis romanus” był bardzo gruntownie oddzielony od elementu podbitego, propaguje autor stworzenie instytucji „civitas germanica”. „Civis germanicus” miałby wielkie prerogatywy w „commercium” i wyłączność w „connubium”. Po prostu tylko „civis germanicus” miałby prawo płodzić potomstwo o uprawnieniach obywatelskich. Godność „civis germanicus” miałby prawo otrzymać każdy „Reichsdeutsch” i każdy mieszkaniec nowych Niemiec przynależny do rasy germańskiej (nordycznej) bez względu na to, do jakiej narodowości dotychczas należał. Mogliby ją zatem otrzymywać nordycy pochodzenia romańskiego i słowiańskiego.

Reimer oblicza roczny przyrost naturalny dla czystej rasy nordycznej w Niemczech, państwach skandynawskich i Holandii na siedemset pięćdziesiąt tysięcy ludzi rocznie. Ludźmi tymi można

w przeciągu XX stulecia skolonizować pół świata. Kolonizację tę chce autor kierować do tych terytoriów, gdzie właściwie nikt jeszcze nie mieszka (np. do Ameryki Południowej), oraz na tereny europejskie, zamieszkałe przez „agermanów”. Ludzi rasy nordycznej rozmaitych narodowości osiedlać należy w ten sposób, aby wszędzie większość mieli Niemcy. Elementy nienordyczno-germańskie z krajów podbitych proponuje wywłaszczyć oraz wysiedlić poza granice przyszłych Niemiec, względnie użyć ich do cięższych robót wewnątrz państwa. Ilość tych ludzi należy zmniejszyć przez doprowadzenie do ich bezdzietności przy pomocy najrozmaitszych sposobów.

Reimer rozważa dość szczegółowo projekty postępowania z niektórymi niegermańskimi sąsiadami. Zapowiada zatem, że z narodami słowiańskimi, jak z Czechami, Słowakami, Słoweńcami i częściowo Polakami, zrobi się krótki proces! Zrobi się to ze względu na bezpośrednie sąsiedztwo z Niemcami i na wielkie niebezpieczeństwo zanieczyszczenia rasy niemieckiej. Najpierw tedy przeprowadzi się u Słowian szybko selekcję rasową, potem wywłaszczenie i postulat bezdzietności. Jeśli natomiast mowa o Francji — to tam zastosuje się w większości instytucję „civitas germanica”. Terytorium francuskie podzieli się na trzy części, zależnie od tego, jakie rasy zajmują poszczególne dzielnice francuskie. Terytorium północne, północno-zachodnie i wallońską część Belgii po krótkim czasie przejściowym, potrzebnym do oczyszczenia rasowego i zniemczenia, wcielą się do Rzeszy Niemieckiej na zasadach nadania tej dzielnicy „civitas germanica”. Centrum francuskie aż do zachodnich i południowych granic zostanie urządzone jako niemiecki protektorat, wykorzystywany gospodarczo. Ponieważ na tym terenie znajduje się sporo ludzi krwi nordycznej, przeto będzie tam nadawana „civitas germanica” bądź to dla poszczególnych gmin, bądź też dla jednostek. Protektorat ten będzie tylko przez pewien czas istniał. Po uporaniu się z innymi zagadnieniami kolonizacyjnymi przyjdzie kolej i na ten rezerwat. Główna masa nienordycznych elementów francuskich zamieszkuje wschód i południe Francji. Tę część Francji należy całkowicie wyludnić i skierować tam kolonizację czysto niemiecką. W ten sposób Niemcy dotarliby do Morza Śródziemnego a potem do Oceanu Atlantyckiego i uzyskaliby połączenie z Ameryką Południową.

W drugiej części swej wielkiej książki, zatytułowanej „Innerer Ausbau — Vorbedingungen und Probleme”, zajmuje się najpierw

dość szeroko zagadnieniami natury rasowo-eugenicznej. Omawia zatem tak szeroko stosowane przez ruch hitlerowski momenty zachowania, wzmocnienia i oczyszczenia rasy oraz problemy selekcji i doborów, służących do zachowania zdrowia i poprawienia rasy. Omawia tam autor takie zagadnienia, jak alkoholizm, nadużycia kawy i herbaty, problemy życia płciowego itp.

Bardzo dużo miejsca poświęca Reimer w swoich pracach zagadnieniom religijnym. Wychodzi on z tego założenia, że u podstaw nowego pangermańskiego państwa musi leżeć swoista, z ducha pangermańskiej wspólnoty wypływająca religia. Nie może to być religia uniwersalistyczna. Stąd Reimer polemizuje z katolicyzmem. W oparciu o Chamberlaina wypowiada się przeciwko żydowskim pierwiastkom w religii. Religia musi nie tylko być odpowiedzią na pewne metafizyczne tęsknoty, ale też musi ona budować i ulepszać życie ludzkie na ziemi. Reimer bardzo mocno przeciwstawia się katolickiemu humanitaryzmowi. Uważa on, że religią przyszłej Rzeszy może być protestantyzm, zwłaszcza w jego części pozytywnej, tj. w twórczej służbie dla ludzi. To pozytywne chrześcijaństwo znajdujemy potem umieszczone *expressis verbis* w programie politycznym NSDAP. Do protestantyzmu należy dołączyć staronordycki pogląd religijny na świat, głoszony w pracach Lista, a nazywany tam wotanizmem.

W ostatnim wreszcie rozdziale zatytułowanym „Gesellschaft-Sozialismus” zastanawia się autor tej recepty hitleryzmu nad zagadnieniem, kto ma ten cały program wykonać. Uważa on, że szlachta niemiecka, zanieczyszczona pod względem rasowym, nie będzie mogła wykonać przedstawionego przez niego programu. Wykonać to będzie mógł proletariats niemiecki. Proletariat oparty jest jednak przez socjalizm marksistowski. Tymczasem w Anglii, która ostatecznie stoi na czele społeczeństw europejskich, proletariat wytworzył właściwie socjalizm narodowy. Jest ten narodowy socjalizm podstawą potęgi angielskiej. Proletariat zatem niemiecki musi na wzór angielski stać się wyznawcą socjalizmu pangermańskiego. Autor przytacza długie wywody z dialektyki socjalistycznej, że taka przemiana będzie zgodna z założeniami ruchu socjalistycznego. Wprowadzie będzie to ograniczenie międzynarodówki tylko do narodów rasy germańskiej, ale za to taki socjalizm zrealizuje prawdziwą demokrację. Prawdziwa bowiem demokracja może trwać tylko wewnątrz jednej rasy. Jeśli się uwzględni ten fakt, że przed obecną wojną rasiści organizowali we wszystkich narodach germańskich partie naro-

dowo-socjalistyczne o identycznym programie, jak program hitlerowski, to będziemy mieli jasny pogląd na wpływ doktryny Reimera na hitleryzm.

Praca Reimera spotkała się z dość poważnym oddźwiękiem. Z oddźwięku tego zdaje autor sprawę w przedmowie do drugiego wydania swej broszury „Grundzüge deutscher Wiedergeburt”. Najbardziej ciekawe i charakterystyczne w tej spowiedzi autor-skiej jest wyrażenie nadziei, że najwyższe koła polityczne ówczesnych Niemiec będzie można przekonać na rzecz jego programu. Polemizując z nienazwanym wydawcą jakiegoś tygodnika, który robi mu zarzuty, że jego praca jest mało sprecyzowana i nie wiadomo do kogo się zwraca, Reimer powiada, że zwraca się nie do analfabetów w myśleniu, ale do przywódców opinii oraz do mężów stanu, aby oni wyłożoną przez niego politykę przyjęli za swoją. Uważa on przy tym, że jego nadzieje w tym kierunku są całkowicie uzasadnione. Buduje on mianowicie na fakcie gorącego przyjęcia przez cesarza Wilhelma II książki rasistowskiej H. St. Chamberlaina „Grundlagen des XX Jahrhunderts”. Podkreślić tutaj także należy, że obie prace Reimera były omawiane w „Politisch-Anthropologische Revue”, wielkiej kuźnicy niemieckiego rasizmu, przez Ludwika Wilschera. Przyjęte one tu były nader pozytywnie, ale z pewnymi, bardzo zresztą małymi zastrzeżeniami. Sam redaktor P.A.R. Ludwik Woltmann miał, jak się okazuje ze wspomnienia pośmiertnego samego Reimera, o tym wybitnym teoretyku rasizmu dwa poważne zastrzeżenia co do idei pangermańskiej Rzeszy. Wbrew Austriakowi Reimerowi uważał on, że Prusy nie powinny tej idei realizować, tylko jakiś inny ośrodek. Poza tym nie wierzył, aby do tego nadawały się Niemcy w ogóle.

Tak mniej więcej przedstawia się treść pomysłów Reimera. Nie ulega wątpliwości, że stały się one jednym z głównych źródeł narodowego socjalizmu, jego doktryny i jego praktyki politycznej. Musiały one wyjątkowo silnie zaważyć zwłaszcza na indywidualnej treści doktrynalnej samego Hitlera. Dla określenia głębi wpływu Reimera na Hitlera dużo światła może, zdaje się, rzucić książka Rauschninga, dotycząca rozmów z Hitlerem. Takby przynajmniej należało sądzić z omówienia, które ukazało się ostatnio w „Odrze”<sup>5)</sup>.

Wysuwa się tutaj tylko zagadnienie, czy mamy tu do czynienia z jednostkowym wpływem książki, a może nawet samego

<sup>5)</sup> Portret dyktatora, „Odra”, 1947 nr 66.

autora na Hitlera, czy też mamy tu do czynienia z działaniem jakiejś poufnej organizacji rasistów, której dziełem była i sama doktryna Reimera i jej realizacja, bardzo już zaawansowana. Na podstawie dotychczasowych moich badań nad rasizmem hołdowałbym raczej drugiemu tłumaczeniu.

W każdym razie jest niesłychanie znamienym faktem, że przed laty czterdziestoma dwoma opublikowano w Niemczech książki, które można uznać za coś więcej niż fantastyczną publicystykę. To była recepta, to był plan żmudnie i szczegółowo realizowany. Czy zatem nie mamy w Niemczech do czynienia z czymś głębszym, starszym i mniej uchwytnym aniżeli narodowy socjalizm?